

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżycielki posiłkowej okazała się zasadna.

Jak wynika z treści wniesionego środka odwoławczego, skarżąca zarzuciła zaskarżonemu orzeczeniu w pierwszej kolejności niewłaściwą ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a w tym głównie wyjaśnień samego obwinionego oraz dowodu z nagrań obrazujących przedmiotowe zdarzenie. Ponadto podniosła wywodzący się z niewłaściwej oceny dowodów - zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydanego wyroku, który doprowadził do niesłusznego ustalenia, iż brak jest podstaw do skazania obwinionego za czyn, o jakim mowa w art. 98 kw.

Sąd odwoławczy zważył, że zgodnie z treścią art. 7 kpk – który to przepis ma zastosowanie w postępowaniu w sprawach o wykroczenia - organy postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Tym samym przekonanie sądu o wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów pozostaje pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 kpk wtedy tylko, kiedy spełnione są warunki: ujawnienia całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk) w granicach respektujących zasadę prawdy obiektywnej (art. 2 § 2 kpk.), rozważenia wszystkich okoliczności zgodnie z zasadą określoną w art. 4 k.p.k. oraz wyczerpującego i logicznego - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uzasadnienia przekonania sądu (art. 424 § 1 pkt 1 kpk.) - tak np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 2006 r. w sprawie III KK 415/06.

Analiza akt przedmiotowej sprawy wskazuje, że sąd rejonowy nie sprostął tym wymogom, co znajduje wyraz w braku kompleksowej oceny wszystkich dowodów zgromadzonych w sprawie, w szczególności zapisów uwidoczniionych na nagraniu z kamery umieszczonej na posesji należącej do byłej żony obwinionego. To właśnie taka błędna ocena doprowadziła także do niesłusznego przyznania waloru wiarygodności wyjaśnieniom J. B. (1) w całej ich rozciągłości.

Rację ma w szczególności skarżąca, gdy podnosi, iż Sąd Rejonowy nie dość starannie rozważył treść nagrań uwidoczniionych na kamerach, które dokumentowały sposób cofania pojazdem przez obwinionego, jak i sposób zachowywania się samej oskarżycielki posiłkowej. Dokonana przez sąd I instancji analiza oraz ocena zgromadzonych dowodów nie jest prawidłowa, albowiem pomija bardzo istotne okoliczności sprawy, które powodują, że ostatecznie odmiennie należy ocenić depozycje obwinionego w zakresie zasadności i możliwości podjęcia manewrów obronnych w sytuacji, gdy za jego samochodem celowo i świadomie stanęła oskarżycielka. Co istotne, dla oceny zachowania obwinionego bez znaczenia pozostają kwestie cywilno-prawne związane z tym, czy posiadał on prawo, czy też nie, do zaparkowania swojego pojazdu na prywatnym terenie osoby trzeciej (czy to J. Ł. (1), czy kogokolwiek innego), po którym dojeżdża się na posesję byłej żony i jak się ma tu służebność (osobista?/gruntowa?), którą dysponuje jego była małżonka. Jeśli J. Ł. (1) uważa, iż takowego prawa tj. do zaparkowania pojazdu w dniu zdarzenia na prywatnym wjeździe obwiniony nie posiadał, to mogła z tego powodu dochodzić swoich praw w sądzie (cywilnym, karnym), w żadnym natomiast wypadku nie uprawniało ją to do - można rzec - samowolnych działań związanych z fizycznym uniemożliwieniem wyjazdu pojazdu J. B. (2). Nic tu nie zmienia to, iż oskarżycielka wezwała policję, albowiem nie zachodził wypadek uzasadniający tzw. obywatelskie zatrzymanie. Osoba obwinionego była tak jej, jak i wielu innym obecnym na miejscu osobom dobrze znana, cała darżenie zostało zarejestrowane, a obwiniony nie zagrażał bezpieczeństwu innych osób – zanim do akcji nie „wkroczyła” sama J. Ł..

Świadkowie zeznający w sprawie opisywali znany im przebieg zdarzenia, choć poza osobami bliskimi, czy zaprzyjaźnionymi ze stronami konfliktu, nikt obcy nie był w stanie podać, jak dokładnie pokrzywdzona znalazła się tuż za cofającym pojazdem obwinionego. Sąd odwoławczy zauważa, że najważniejszym w przedmiotowej sprawie dowodem jest całkowicie obiektywny, a przy tym bardzo czytelny i wyraźny obraz zdarzenia uchwycony na kamerze.

Sąd meriti ustalił, iż w chwili, gdy obwiniony rozpoczął manewr cofania, oskarżycielka posiłkowa J. Ł. stała bardzo blisko tyłu jego pojazdu, ale jednak z boku, co uprawniało do rozpoczęcia manewru cofania. Dalej ustalił, że wówczas nagle pokrzywdzona „zniknęła” mu z pola widzenia, „pojawiła się w kamerze cofania”, a obwiniony „usłyszał alarm czujnika” i „puknięcie w tylną szybę”. Co więcej, sąd ten uznał, iż obwiniony nie mógł spodziewać się, że pokrzywdzona nagle wyjdzie zza samochodu, a kiedy tylko zadziałał alarm (czujniki cofania w O. wykryły przeszkodę) – od razu się zatrzymał.

Ustalenie to nie polega na prawdzie, co bezsprzecznie wynika z nagrania zatytułowanego: „ J. Ł. (1) wchodzi pod cofający pojazd” (k.30).

Podzielając negatywną ocenę zaprezentowaną przez sąd rejonowy, co do zachowania J. Ł., jako wyzywającego oraz stanowiącego bardzo znaczące przyczynienie się do zaistniałego zdarzenia – nie sposób jest jednak uznać, iż pokrzywdzona wtargnęła pod koła cofającego pojazdu, a jedynie wówczas możliwym byłoby utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

Całe zdarzenie tj. próbę wyjazdu samochodem z pasa gruntu, stanowiącego własność innej osoby, aniżeli była małżonka J. B., poprzedzała niewybredna w słowach „pyskówka” z udziałem obwinionego i pokrzywdzonej. J. Ł. (1) zapowiedziała wówczas obwinionemu, że wezwła policję i nie pozwoli mu odjechać (obwiniony ma czekać ma policję). Sama stała wówczas z innymi osobami na wąskim pasie gruntu pomiędzy ogrodzeniami, gdzie dodatkowo znajdowały się (początkowo niemal stykając) aż trzy samochody: obwinionego, jego córki (czy też z jego córką jako kierującą) i pojazd zawezwanej ochrony. W słownej awanturze obwiniony w równie niewybredny słownie sposób poinformował oskarżycielkę, że czekać na nikogo nie będzie i odjeżdża. Nie sposób jest więc twierdzić, że J. B. (1) nie mógł się spodziewać próby zatrzymania jego pojazdu (choć zapewne nie sądził, że ostatecznie dojdzie do fizycznej próby takiego zatrzymania).

Sąd odwoławczy nie ma najmniejszej wątpliwości, iż kiedy obwiniony wrzucił wsteczny bieg (na w/w nagraniu widać, jak zapalają się światła cofania), to w tym samym momencie pomiędzy tyłem jego pojazdu, a bokiem pojazdu córki, który także cofał (po skosie wyjeżdżając z bramy) utworzyła się wolna przestrzeń około półtora metra. Dokładnie w chwili pojawienia się światel cofania, pokrzywdzona stojąca do tej pory z boku pojazdu ochrony, rusza do przodu po torze ruchu cofającego O., daje kilka kroków, po czym zatrzymuje się. Czyni to niczym rewolwerowiec w klasycznym westernie - kilka kroków daje energicznie (choć nie biegnie) i zatrzymuje się stając w agresywnej pozie, na środku wolnej przestrzeni, na szeroko rozstawionych nogach. Ów ruch jest bardzo dobrze widoczny, a przybrana poza bardziej pasuje do D. Zachodu. Choć ruch ten to tylko kilka sekund, to widać, iż obwiniony cały czas cofa samochodem. Cofa bardzo powoli, jego czujniki cofania (jak ustalono działały prawidłowo) z pewnością „krzyczały” niemal przez cały czas, kiedy za pojazd O. wchodzi pokrzywdzona i daje po jego torze ruchu kilka kroków do przodu, po czym staje. **Obwiniony natomiast nie zatrzymuje się – choć niewątpliwie może to uczynić i do takiego wniosku nie trzeba – w ocenie sądu odwoławczego – opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego, a jedynie zwykle doświadczenie przeciętnego kierowcy i analiza nagrania.**

W sprawie mamy sytuację, gdzie – można rzec – „trafiła kosa na kamień”. Oskarżycielka posiłkowa była zapewne przekonana, że obwiniony się przed nią zatrzyma i dalej nie pojedzie, a obwiniony zapewne myślał, że jednak odejdzie/odskoczy na bok, bo cofał bardzo wolniutko – w tempie, przy którym w istocie nic złego nie może się stać, bo każdy „normalnie” i „trzeźwo” myślący człowiek pod cofający samochód jednak nie wchodzi. Nastąpiła swoista gra nerwów.

Sąd odwoławczy zważył, iż niewątpliwie zachowanie pokrzywdzonej było wyzywające i nieprawidłowe. Pod ocenę w ewentualnie innym postępowaniu poddać można takie jw. zachowanie J. Ł.. Obwiniony jednak mógł się zatrzymać przed stojącą ostatecznie za pojazdem pokrzywdzoną, a tego nie uczynił. J. Ł. nie wtargnęła po pojazd – w takim znaczeniu, że nie weszła pod niego w sposób, który uniemożliwiał, czy znacznie utrudniał podjęcie manewru obronnego. Weszła szybko, ale zatrzymała się, idąc wcześniej kilka kroków, gdzie znajdowała się już w kamerach cofania pojazdu obwinionego (była wówczas za pojazdem, a nie z jego boku). Obwiniony nie podjął próby hamowania,

nie reagował na nadchodząca J. Ł. i dalej wolniutko cofał. Kierował przy tym pojazdem mechanicznym (O. (...)), gdzie w styku z ciałem człowieka, to zawsze gabaryty i masa pojazdu wygrywają. Choć to pokrzywdzona świadomie weszła za jego cofający pojazd, obwiniony nie zareagował, nie zaprzestał cofania i dalej wykonywał swój manewr. Właśnie dlatego nie sposób jest w sprawie wydać wyroku uniewinniającego.

W ocenie sądu odwoławczego rozpoznającego przedmiotową apelację - obwiniony nie zachował należytej staranności, podczas wykonywania manewru cofania i doprowadził do uderzenia (czy też zetknięcia się) tyłu jego pojazdu z ciałem stojącej na drodze J. Ł..

Dla bytu wykroczenia, o jakim mowa w art. 98 kw nie ma znaczenia, czy w sprawie doszło do uderzenia J. Ł. pojazdem, czy też nie. Istotnym jest spowodowanie stanu zagrożenia. Na analizowanym nagraniu (zatytułowanym: „J. Ł. (1) wchodzi...”) widać natomiast charakterystyczne „dygnięcie” J. Ł., kiedy tył O. styka się z jej ciałem. Z tego powodu oraz wobec treści opinii biegłego chirurga, w ocenie sądu odwoławczego uderzenie miało miejsce. Spowodowanie stanu zagrożenia przez J. B. zaistniało natomiast wówczas, gdy wiedząc, iż zdenerwowana pokrzywdzona chce zatrzymać jego pojazd do czasu przyjazdu wezwanej policji i widząc J. Ł. nadchodzącą/stojącą za pojazdem i nie reagującą na to, iż pojazd cofa, sam nie hamował.

Do takiej oceny prowadzi kompleksowa analiza zapisów dokonanych przez kamerę umieszczoną na posesji byłej małżonki obwinionego. To właśnie na tym nagraniu bardzo wyraźnie widać osoby: pokrzywdzonej i obwinionego, a także moment zapalenia się świateł cofania w O. i kroki J. Ł., a jednocześnie brak reakcji po stronie J. B.. Sąd meriti dokonując ustaleń faktycznych, pominął natomiast ten bardzo istotny fakt, co powoduje, iż rację ma skarżąca, że ocena zgromadzonego materiału dowodowego była dokonana wybiórczo i nie dość starannie.

W ocenie sądu I instancji brak jest podstaw do przypisania J. B. (1) popełnienia wykroczenia, albowiem to pokrzywdzona „w całości przyczyniła się do potrącenia”. Sąd odwoławczy zważył tymczasem, iż nie ma wątpliwości, że pomimo tego, iż pokrzywdzona świadomie i celowo, a przy tym bez wyraźnych podstaw prawnych próbowała fizycznie uniemożliwić wyjazd obwinionego, czym zmusiła go do określonego zachowania, obwiniony mógł zaprzestać swojego manewru cofania, gdy zbliżył się do stojącej pośrodku wjazdu J. Ł.. Nie uczynił powyższego prowadząc pojazd, choć mógł i powinien.

Sąd odwoławczy rozważał, czy w przedmiotowej sprawie należałoby uznać, iż stan zagrożenia pierwotnie spowodowała pokrzywdzona – a skoro tak – to nie można przypisać takowego J. B. - ostatecznie uznał, iż taki wniosek jest nieuprawniony. Każdy odpowiada za własne zachowanie w danym momencie, w danym układzie rzeczywistości, gdzie powinien i mógł zachować się odmiennie. W chwili pojawienia się już pokrzywdzonej za pojazdem obwinionego (na jego torze ruchu) – to J. B. winien zaprzestać dalszego cofania, gdzie tymczasem nawet nie próbował hamować, zanim nie poczuł uderzenia w swój pojazd.

Tym samym, w ocenie sądu rozpoznającego przedmiotową apelację, w sprawie winno zapaść orzeczenie skazujące J. B. za wykroczenie, o jakim mowa w art. 98 kw. Jednocześnie zauważa, iż z powodu znacznego przyczynienia się samej pokrzywdzonej i okoliczności sprawy, zasadne wydaje się np. odstąpienie od wymiaru kary, co jednak także może nastąpić tylko w wyroku skazującym. Stopień społecznej szkodliwości zachowania J. B. nie pozwala natomiast uznać, iż jego czyn w ogóle nie jest społecznie szkodliwy (art. 1 § 1 kw). Na gruncie prawa wykroczeń, inaczej niż przy przestępstwach oraz przy przestępstwach i wykroczeniach skarbowych, jedynie przy wykazaniu w ogóle braku szkodliwości danego zachowania w określonych okolicznościach można mówić o niezrealizowaniu samego wykroczenia mimo naruszenia określonego przepisu tej dziedziny prawa. Tylko zatem zupełny brak in concreto szkodliwości społecznej czynu przekreśla byt wykroczenia. Przy niewielkiej (nikłej) szkodliwości czynu możliwe jest zaś ograniczenie reakcji prawnej do środków oddziaływania wychowawczego, a w postępowaniu przez sądem do odstąpienia od ukarania i zastosowania jedynie środków oddziaływania społecznego – tak przykładowo wyrok Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 19 czerwca 2018 r. V Ka 258/18 (Legalis Numer 1799238).

Zgodnie z treścią art. 454 § 1 kpk, który na mocy art. 109 § 2 kpw ma zastosowanie także w postępowaniu w sprawach o wykroczenia, sąd odwoławczy nie może skazać oskarżonego, który został uniewinniony w pierwszej instancji lub

co do którego w pierwszej instancji umorzono postępowanie (regula ne peius). Uchylenie wyroku uniewinniającego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w związku z w/w regułą ne peius jest przy tym dopuszczalne dopiero wtedy, gdy sąd odwoławczy – w wyniku usunięcia stwierdzonych uchybień stanowiących jedną z względnych przyczyn odwoławczych określonych w art. 438 pkt 1–3 kpk – stwierdza, że zachodzą podstawy do wydania wyroku skazującego, czemu stoi na przeszkodzie zakaz określony w art. 454 § 1 (tak wyr. SN z 25.9.2018 r., V KS 18/18, Legalis; uchw. SN z 20.9.2018 r., I KZP 10/18, Legalis).

W przedmiotowej sprawie, po dokonaniu całościowej analizy zgromadzonego materiału dowodowego (głównie nagrania z kamery) i bez potrzeby dalszego poszerzania materiału dowodowego, sąd odwoławczy doszedł do wniosku, iż istnieją podstawy do wydania wyroku skazującego wobec J. B. za wykroczenie, o czym powyżej (a przy tym brak jest postaw do umarzenia, czy warunkowego umorzenia postępowania, jako że nie przepisy dotyczące wykroczeń nie przewidują takich instytucji). Potwierdzeniem powyższego jest pośrednio wyrok Sądu Najwyższego Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2017 r. IV KK 426/16 (opubl. Legalis, Numer 1611984).

Wobec uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji nie orzekano o kosztach postępowania.

Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy, sąd rejonowy winien uwzględnić powyższe uwagi, a przebieg zdarzenia poddać szczegółowej analizie głównie w oparciu o nagranie załączone do akt na płycie CD k.30 akt zatytułowane: „J. Ł. (1) wchodzi...”, w odniesieniu do pozostałych dowodów winien rozważyć możliwość ich ujawnienia bez potrzeby ponownego bezpośredniego przeprowadzania.